Cena pojedyńczego numeru 10 gr. Dzisiejszy numer zawiera 6 stroni dodatek „Rolnik“. i arkusz powieściowy.

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W ekspred. miesięcznie 79 gr. z odnoszeniem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10 12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski“ wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr 23. | ***Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub,*** wtorek dnia 25 luty 1936 r. | Rok 17

Ksiądz i zakonnica zginęli w ogniu

RATUJĄC RELIKWJE Z KOŚCIOŁA PODPALONEGO PRZEZ REWOLUCJONISTÓW HISZPAŃSKICH.

MADRYT. Po ostatnich wypadkach w Hiszpanji w całym kraju wzrosły nastroje skrajnie radykalne. Z prowincji nadchodzą bardzo groźne wiadomości o ekscesach dokonywanych przez komunistów i anarchistów.

Wypadki napadów na kościoły i klasztory, zwłaszcza w Katalonji, nie ustają.

W jednem z miasteczek pod Barceloną komuniści podpalili kościół. W płomieniach zginął proboszcz i jedna z zakonnic, usiłując ratować relikwje i monstrancję.

W Azija komuniści zrzucili krzyż ze szczytu kościoła, a na jego miejsce zatknęli czerwoną chorągiew.

W samej Barcelonie zanotowano wiele wypadków ciężkiego pobicia na ulicy przez komunistów i syndykalistów, księży i zakonnic.

Także działacze prawicowi padają ofiarą komunistów. W Vigo tłum demonstrantów zlinczował przywódcę miejscowych faszystów.

Ogłoszenie stanu wyjątkowego?

MADRYT. Wiadomość o przyjęciu dekretu amnestyjnego przez stałą komisję parlamentu doprowadziła w licznych miastach hiszpańskich do radosnych demonstracyj. W wielu miejscowościach doszło przy tem do zajść.

W Bollullos del Candado, w prowincji Huelva, podpalono lokal biurowy katolickiej partji ludowej i salę zgromadzeń narodowych. Kiedy policja usiłowała przeciwstawić się podpalaczom, przyjęto ją ogniem z rewolwerów. Policjanci odpowiedzieli strzałami, przyczem 2 demonstrantów zostało zabitych, a wielu odniosło rany.

Stała komisja parlamentu upoważniła prezydenta ministrów do ogłoszenia w Hiszpanji stanu wojennego, jeśli będą tego wymagały okoliczności.

MASOWA EMIGRACJA Z HISZPANJI DO FRANCJI

PARYŻ. Na francusko-hiszpańskiej granicy panuje od kilku dni żywy ruch w tę i w tamtą stronę.

Dużo rodzin hiszpańskich opuściło swą ojczyznę i wyemigrowało do Francji. Z drugiej strony wielu komunistów hiszpańskich opuszcza ziemię francuską i powraca do Hiszpanji.

Po stronie hiszpańskiej przeprowadza się surową kontrolę graniczną, celem stwierdzenia, czy przepisy dewizowe są przestrzegane.

LAWINA

Zakopane. W dniu 23 bm. w godzinach południowych na przechodzących doliną Roztoki w pobliżu wodospadu Siklawy trzech turystów zsunęła się ze zbocza górskiego lawina, która zasypała inżyniera Kurta Lowacha, obywatela niemieckiego z Gliwic. Zasypanemu pośpieszyli natychmiast z pomocą towarzysze, którzy usunęli zwały śniegu i wydobyli ofiarę wypadku w stanie nieprzytomnym. — Niestety mimo szybkiej akcji ratunkowej i zastosowania środków pierwszej pomocy, nie zdołano śp. inż. Lowacha przywrócić do życia.



W Alpach odbywają się obecnie wielkie manewry wojsk włoskich. Na obrazku widzimy oddział z karabinem maszynowym w pozycji.

Swiatowy wyścig zbrojeń

Idea rozbrojenia powszechnego, która pod wrażeniem okropności wojny światowej zajmowała przez szereg lat umysły mężów stanu, należy już dzisiaj do przeszłości. Bankructwo tej idei znalazło wyraz w niepowodzeniu międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej. Cechą charakterystyczną doby obecnej jest niczem nieskrępowany — chyba środkami materjalnemi — wyścig zbrojeń. Do wyścigu tego stanęły wszystkie państwa bez wyjątku — małe i duże, pokojowo i zaborczo usposobione.

Jeśli chodzi o Europę, to weszła ona zdecydowanie na drogę intensywnego powiększania swych sił zbrojnych od chwili złożenia deklaracji 5-ciu państw w grudniu 1932 r. poza ramami Ligi Narodów. Deklaracja ta przyznawała równe prawa do zbrojeń wszystkim państwom stosownie do potrzeb ich bezpieczeństwa. Wiele państw z tej deklaracji skorzystało, między innemi Niemcy, których regularna armja niemiecka miała wynosić 100 tys. żołnierzy, a jest już dzisiaj armją miljonową. Niespełna rok temu Niemcy uwolniły się od tych ograniczeń. *Zbrojna siła Rzeszy wynosi dzisiaj 24 dywizje piechoty, ujęte w 10 korpusów. W roku 1937 armja niemiecka liczyć będzie ogółem — piechoty i kawalerji — 44 dywizje.* Wydatki na uzbrojenie tej armji wynoszą 1 miljard złotych miesięcznie. Równolegle z armją lądową powiększane są siły morskie i powietrzne. *Na wiosnę roku bieżącego Niemcy będą posiadały 1700 samolotów wojskowych, nie licząc olbrzymiej liczby aparatów komunikacyjnych, które dość łatwo mogą być przerobione na samoloty bojowe.*

Zaznaczyć należy, że Niemcy mają duże możliwości w dziedzinie rozwoju lotnictwa, tak cywilnego jak i wojskowego, posiadają one bowiem 32 fabryki samolotów, które obecnie w czasie pokoju produkują 100 samolotów tygodniowo, a w czasie wojny ich zdolność produkcyjna może być podniesiona do 1000 samolotów tygodniowo.

Jeszcze większe tempo zbrojeń obserwujemy w Sowietach, które celem położenia podstaw pod swe zbrojenia stworzyły w ciągu pierwszej „piatiletki“ ciężki przemysł, oparty o skolektywizowane rolnictwo, które właściwie dźwiga na sobie cały ciężar potężnych zbrojeń sowieckich. Budżet wojskowy Związku Sowieckiego w roku bieżącym wynosi *14 miljardów 815 miljonów rubli* (jeden rubel mniej więcej jeden złoty), co stanowi 180% zeszłorocznego budżetu wojskowego. *Sowiety rozporządzają obecnie potężną armją, liczącą 1.300.000 żołnierzy*, czyli o jakieś 30% większą niż w przededniu wojny światowej. Do tego należy dodać plan rozbudowy lotnictwa, które już teraz według obliczeń niemieckich wynosi *5.300 samolotów bojowych* i nowy program zbrojeń morskich przewidujący *budowę 40 krążowników i 76 łodzi podwodnych.* Cyfry te jeszcze nie dają całkowitego obrazu, gdyż do zbrojnych sił sowieckich należy zaliczyć i Ossoawjachim, organizację przysposobienia wojskowego.

Nowy *program zbrojeń brytyjskich* zamyka się również w olbrzymich cyfrach. Mówi się o 200—300 miljonach funtów szt. (5. do 8 miljardów złotych). Projekt rządu Baldwina ma objąć obronę całego Imperjum Brytyjskiego. W tym celu ma być zwołany imperjalny komitet obrony, w którym zasiadać będą przedstawiciele Dominjów. Przemysł wojskowy ma być zorganizowany jednolicie i poddany pod kontrolę tego komitetu. Prasa angielska twierdzi, iż w ciągu najbliższych lat sześciu *siły lądowe Wielkiej Brytanji mają dojść do 500 tys. żołnierzy, a liczba samolotów będzie doprowadzona do 2 tys.* Według zaś źródeł niemieckich Wielka Brytanja już obecnie posiada podobno 3 tys. samolotów bojowych. Flota również będzie powiększona, na co ma być wyasygnowane oddzielnie 150 milj. funtów szter.

Jakżeż skromnie w porównaniu z temi zbrojeniami przedstawia się siła zbrojna Polski, której budżet wojskowy wynosi 64 milj. złotych!

Że zbrojenia angielskie pozostają w znacznej mierze w związku ze zbrojeniami niemieckiemi, nie jest żadną tajemnicą, gdyż premjer Baldwin niejednokrotnie ostrzegał Niemcy a sens tych ostrzeżeń był następujący: *możecie się zbroić, ale pamiętajcie, że my zaczniemy czynić to samo, a że jesteśmy od was silniejsi finansowo więc współzawodnictwa z nami nie wytrzymacie.*

W tym wyścigu zbrojeń wielkich mocarstw biorą udział i małe państwa europejskie. Wskażemy tylko takie państwa, jak Belgja i Holandja, które zaniepokojone ogólnemi zbrojeniami przystępują do zabezpieczenia swego bytu niepodległego. Dowodzi to, że obawa przed niebezpieczeństwem wojny jest powszechna.

Ktoś kiedyś powiedział, że obawa jest matką a chęć napadania jej ojcem. Sądząc z szalonego wyścigu zbrojeń w latach ostatnich,, nasuwa się nieodparty wniosek że obie te przyczyny działają coraz silniej. — Historja dostarcza nam licznych dowodów, że zbrojenia się jednego państwa, lub grupy państw, kończyły się zazwyczaj wojną. O tem winniśmy pamiętać, by wypadki dziejowe nie zastały nas nieprzygotowanymi. Nie wolno nam również zapominać, że w wojnie nowoczesnej decyduje nietylko armja, lecz cały Naród — jego siła duchowa i gospodarcza. Musimy więc siły te pomnażać, by — jak powiedział w dniu 20 lutego br. w Sejmie minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki — spełnić rozkaz jaki z za grobu wola Józefa Piłsudskiego nam wskazuje: — Nie osłabiać — wzmocnić siły zbrojne Polski pod grozą zagrożenia Jej bytu i niezależności. —

NIEMCY ZBROJĄ SIĘ NA MORZU — OBRONY MORZA (F.O.M), ZŁÓŻ OFIARĘ NA FUNDUSZ BY POLSKA NIE BYŁA KIEDYŚ ZASKOCZONA! — — — — — —

Co słychać?

W KRAJU.

+ Wskutek panujących mrozów Wisła pod Toruniem zamarzła.

+ Rozkazem Pana Ministra Spraw Wojskowych zostały zarządzone w roku budżetowym 1936/37 ćwiczenia oficerów i podchorążych rez. Zainteresowani ofic. rez. i podchor. rez. będą powołani na ćwiczenia imiennemi kartami powołania.

ZAGRANICĄ:

+ Władze czeskie wydaliły w ostatnich dniach jedenastu obywateli polskich przeważnie ubogich rzemieślników i robotników, którzy byli urodzeni na Śląsku cieszyńskim, lub zamieszkali tam od kilkudziesięciu lat.

+ Włoski wodnopłatowiec handlowy, lecący z Triestu do Zary, wskutek gęstej mgły zawadził o wieżę kościelną w mieście Rovigno. Wodnopłatowiec usiłował wodować w porcie Rovigno, lecz z wysokości 15 m wpadł do morza. Pierwszy pilot i jeden pasażer zginęli na miejscu, trzech zaś innych członków załogi odniosło lekkie obrażenia.

+ Obserwatorjum aerologiczne w Kijowie w dniu 20. bm. wypuściło balon - sondę, który wzniósł się na wysokość 40.500 m. Temperatura na tej wysokości wynosiła 43 stopnie poniżej zera. Balon przebył w powietrzu 68 minut. Ciśnienie atmosferyczne na tej wysokości jest 550 razy mniejsze niż na ziemi.

+ Władze chińskie aresztują masowo studentów, oskarżonych o prowadzenie propagandy komunistycznej. Dzięki energicznej akcji władz, działalność polityczna studentów-komunistów prawie że ustała zupełnie.

+ W czasie przechodzenia w dniu 10 lutego przełęczy Kluchorskiej na Kaukazie przez 26 studentów, 6 z nich zginęło podczas zamieci. Obecnie odnaleziono dwa trupy zaginionych.

+ Z Jacksonville donoszą, że na statku-cysternie „Albert Hill“ o wyporności 7115 ton w kilu nastąpiła eksplozja, co spowodowało pożar. Po kilku godzinach ogień zdołano ugasić, lecz 4-ch marynarzy zginęło. Wypadek zdarzył się w odległości 200 km od brzegów południowej Karoliny.

+ Generał Estigarribia-wódz naczelny sił zbrojnych Paragwaju powrócił do stolicy samolotem i oddał się pod rozkazy rządu rewolucyjnego płk. Franco.

+ W ostatnich dniach wziął ślub znany na bruku budapeszteńskim 90 letni żebrak Józef Brüder, z 53 letnią narzeczoną. Brüder uprawia żebractwo od pięćdziesięciu lat.

Z wojny włosko-abisyńskiej

RZYM. Donoszą z Mogadiscio: Siły abisyńskie na froncie południowym składają się z trzech grup. Na zachodzie w rejonie wielkich jezior znajduje się pod dowództwem Makonnena Uosonie nieokreślona bliżej masa wojowników, która jeszcze nie zebrała się i nie skoncentrowała ostatecznie. W centrum na odcinku Ganale Doria i Uebi Hestro znajduje się armja 20-tysięczna pod dowództwem Beiene Merib. Na wschodzie i na odcinku Harraru obozuje tak jak dawniej armja 70-tysięczna pod dowództwem rasa Nasibu i Wehib Pasz.

ADDIS ABEBA. W niedzielę we wszystkich świątyniach Abisynji, tak chrześcijańskich, jak i muzułmańskich, duchowni wygłosili przemówienia o jedności narodu abisyńskiego, bez różnicy wiary wobec najazdu włoskiego.

RZYM. Agencja Stefani donosi z Asmary, że marszałek Badoglio obserwował z obserwatorjum Adi Gulnegus marsz naprzód wojsk włoskich, a następnie zwiedził w samochodzie całe świeżo okupowane terytorjum. Marszałek Badoglio stwierdził, że ludność przyjmuje wojska włoskie z radością i pokazywano nawet trupy żołnierzy plemienia Szoa, zamordowanych przez tubylców.

ADDIS ABEBA. Donoszą z Dessie: Lotnicy włoscy w ciągu ostatnich dni kilkakrotnie zrzucali bomby zapalające się na Kworam i Magalo. W Kworam padło od bomb trzy osoby i kilkanaście sztuk owiec.

RZYM. Komunikat urzęd. nr. 132. Marszałek Badoglio telegrafuje: Pierwszy korpus armji zajął mającą poważne znaczenie pozycję Aderat na południe od Buia. Lotnictwo jest bardzo czynne na całym froncie. Na froncie somalijskim bez zmian.

RZYM. Agencja Stefani donosi z Makalle: Resztki armji rasa Mulugeta gromadzą się tu na ogromnym szczycie góry Amba - Aladzi, gdzie utworzona będzie nowa linja obronna abisyńska. Sądzą, że nie cała armja zdoła zająć pozycję strategiczną, gdyż znaczna liczba żołnierzy, którzy rozbiegli się w różne strony po ostatniej bitwie, nie chce wracać do armji cesarskiej usiłując przedostać się do swoich siedzib.

CZY WŁOSI DOTRĄ DO ADDIS ABEBY?

Pułkownik belgijski Reul, doradca wojskowy Negusa znajduje się obecnie na kuracji w Belgji. Płk. Roul w rozmowie z przedstawicielem gazety „L“ Independence Belge“ na zapytanie czy Włosi mogą dojść od północy do Addis Abeby, odpowiedział: gdyby 200.000 żołnierzy Marszałka Badoglio mogło posuwać się bez walki naprzód, nie stacząjąc nawet partyzanckich utarczek, w obszarze swego zaopatrzenia, to i wówczas groziłby im w drodze głód. Droga jest tego rodzaju, że bez modernizowania jej nie sposób przez nią zaopatrywać nowoczesnego wojska.

Płk. Reul zwrócił uwagę, że w ostatnich czasach rośnie nieufność do cudzoziemców. Szef prasowy rządu abisyńskiego Gog — ujawnia wyraźną niechęć do dziennikarzy zagranicznych. Na zakończenie płk. Reul dodał, że jeżeli cesarz zaangażował w bitwach pod Makalle swoją gwardję, to dlatego, że instruktorzy belgijscy wyszkolili nowe oddziały tej gwardji.

Nadużycia „Jungdeutsche Partei“

NA ŚLĄSKU PODCZAS ZBIÓREK NA BEZROBOTNYCH.

KATOWICE. Policja w Siemianowicach przystąpiła do likwidacji nielegalnej akcji zbiórkowej prowadzonej przez Jungdeutsche Partei w Siemianowicach na rzecz bezrobotnych. Akcja prowadzona jest pod hasłem pomocy zimowej i odbywała się bez wiedzy władz, co stoi w sprzeczności z rozporządzeniem P. Prezydenta R. P. Jak stwierdzono, puszki rozmieszczone przez Jungdeutsche Partei w sklepach i domach prywatnych nie były kontrolowane, a w wielu wypadkach były otwierane, przyczem dokonywano nadużyć. Policja skonfiskowała 330 puszek.

Należy przy tej sposobności zauważyć, że działalność JDP. w Siemianowicach w ostatnim czasie rozwinęła się bardzo wydatnie wśród bezrobotnych.

WALKA O SZKOŁĘ WYZNANIOWĄ W NIEMCZECH.

Kolonja. Na terenie archidjecezji kolońskiej odczytali księża z ambon list pasterski arcybiskupa Schultze. — Kardynał po ogólnikowem stwierdzeniu ciężkiego położenia katolików nadreńskich, wezwał wiernych do energicznej walki o szkołę wyznaniową. „Musimy sobie zdać sprawę, że godzina wykładu religji tygodniowo nie wystarcza absolutnie, skoro przeważnie inni wykładowcy są bardzo niechętni dla religji. W takich warunkach dzieci nie będą wychowane w duchu katolickim. Pozatem księża odczytali wyjaśnienia generalnego wikarjatu archidjecezji kolońskiej o licznych aresztowaniach księży i młodzieży katolickiej. List ten jest utrzymany w ostrym tonie.

Młodzież katolicka, głosi list pasterski ma za sobą tradycję kilkudziesięciu lat walki z marksizmem, którego teoryj Kościół nigdy nie uznawał. Na zarzuty o łączności Kościoła z komunistami nikt sobie dotąd na świecie nie pozwolił. Wierni mają własne zdanie o tych aresztowaniach i prawdomówności propagandy antykatolickiej. Po odczytaniu tego listu księża z ludem odmówili modlitwę, w której złączyli się z modlitwami dotkniętych zarządzeniami represyjnemi. Niektórzy w czasie tej modlitwy opuszczali ostentacyjnie kościół.

DRUGIE WYDANIE „STRZĘPÓW MELDUNKÓW“.

Wobec wiadomości, jakie ukazały się w prasie o rzekomem wycofaniu z księgarń książki gen. Sławoj-Składkowskiego pt. „Strzępy meldunków“, Instytut Badania Najnowszej Historji Polski komunikuje, iż wiadomość ta jest całkowicie pozbawiona prawdy.

Brak na rynku księgarskim tego wydawnictwa tłumaczy się całkowitem jego wyczerpaniem w niebywale krótkim czasie, zaś druk wydania II-go został opóźniony z powodu trwającego jeszcze strajku drukarskiego. Niemniej drugie wydanie „Strzępów meldunków“ w najbliższych dniach ukaże się na rynku księgarskim.

VIRGIL MARKHAM

DJABEŁ KUSI

POWIEŚĆ AMERYKAŃSKA

Przekład autoryzowany z angielskiego.

69)

Prześladowali nas i reporterzy. Zjawiło się kilku pierwszorzędnych z Nowego Jorku i Chicago. Na szczęście dla mnie Maury Ferber — nie. Nie brakło również reporterek. Te obrabiały rzecz z kobiecego punktu widzenia i nie mogąc zahaczyć innych wielbicielek kapitana, robiły wywiady z Maggie Mooney.

Zrobiły jej taką reklamę — (fotografje, podane w pismach przedstawiały ją zbyt pochlebnie) — że dziewczyna dostała ofertę od drugorzędnej wytwórni filmowej w Rochester i znikła nam z oczu. Żal jej po kapitanie był szczery, ale pomimo to pieniądze zrobiły swoje.

Ostatnia zjawiła się panna Luiza Matthews Carmody z Kobiecego Związku Prasowego, moja znajoma z Franklinu. Przyznam się, że się jej trochę spodziewałem. Nie wiedziałem tylko, czy zejść jej z oczu, czy odnowić znajomość. Naturalnie dla niej byłem naczelnikiem więzienia z Franklinu. Pierwszego dnia namyślałem się, co zrobić. Drugiego zobaczyłem ją na przystanku autobusowym i przestałem się wahać.

— Kogo widzę? — zawołała przyjaźnie, spoglądając na mnie sympatycznemi, piwnemi oczyma. — Co za spotkanie! Czy pan również przyjechał zebrać materjał do sensacyjnego feljetonu?

— Nie, ja się w to nie bawię — odparłem. — Za to będę miał przyjemność przeczytania pani historyjki.

Może mi czytelnicy nie uwierzą, ale trzymała kapelusz w ręku tak jak we Franklinie. Włosy — śliczne, jedwabiste włosy — miała zaczesane gładko.

— Będzie pan miał — odpowiedziała ze śmiechem, wyjmując papierosa ze srebrnej papierośnicy i spoglądając na mnie pytająco.

— Dziękuję. Mam swoje.

Kiedy otwierała torebkę, zobaczyłem papier firmowy Hotelu Gardeniera z mottem: „Zapytaj Każdego Podróżnego“.

Zaciągając się dymem, rzekła:

— Byłam nad jeziorem, widziałam tę zabawną chatkę i wiem wszystko.

— Włącznie do rozwiązania zagadki?

— O, naturalnie.

Rzuciłem jej podejrzliwe spojrzenie. Nie wiedziałem, czy żartuje. I ona mogła być spirytystką. Ale zobaczyłem tylko roześmiane oczy.

— Jakież to jest rozwiązanie?

— Może pan je zakomunikować swemu przyjacielowi, detektywowi, który czyta *Mort d'Arthur*. Odpowiedź na rebus brzmi: Vivien!

Nadjechał autobus i uwiózł ją w dal, zostawiając mnie w duszącej chmurze błękitnawego dymu.

XXIV

JA I VEEN W CIĘŻKIM KŁOPOCIE

— ...że rudy Saunders już nas opuścił — rzekł Veen. — Szkoda, że jego wakacje dobiegły końca. Wypijmy jego zdrowie.

Wypiliśmy zdrowie nieobecnego sokiem z Baru Prohibicyjnego.

— Zaprosiłem was na ten wieczór, bo wyjeżdżam — ciągnął dedektyw. — Tak, moi panowie — rzekł w odpowiedzi na okrzyk mój i Jobsona. — Nie sprowadziłem się tutaj na stałe. Moja żona jest z natury cierpliwa, ale nie chciałbym przeciągać struny. Zresztą poco ja tu siedzę? Nic nie wykryłem i mam już dosyć sypiania w fotelu.

— Mógł pan kazać przynieść kojkę — zauważył Jobson.

— Mogłem, ale fotel lepiej odpowiadał mojej spartańskiej pracy.

W chacie zrobiło się chłodno i Veen włożył do zimnego pieca kilka polan i rozniecił ogień, poczem zapalił fajkę i zapytał, czy jesteśmy gotowi go wysłuchać. Na nasze uprzejme zapewnienie, że owszem, potarł się po nosie i rzekł:

— Panowie, sytuacja jest beznadziejna. Wiem dziś tyle, co pierwszego dnia. Tyle tylko, że jestem pewniejszy, iż tajemnica kryje się w samej chacie. Analiza wody wykazała niezbicie, że kapitan utonął w jeziorze, a zatem, że działały tu postronne ręce. Czy pan nie jest tego zdania, panie Williamson?

— Tak — odparłem.

— I ja również — wtrącił Jobson.

— Właśnie. Rzecz rozumie się sama przez się. Zarzucałem haczyk w różne miejsca i nie złowiłem żadnej rybki. Nie natrafiłem na żaden ślad statku, który miał zawitać na jezioro w noc dramatu, a dalej kapitan nie zostawił żadnych papierów, literalnie żadnych. Widocznie palił wszystkie otrzymywane listy. Niektórzy tak robią. Chytry sposób. Dowiadywałem się w okolicy o kapitana, o jego pochodzenie, stosunki itp. Nikt nie umiał mi powiedzieć nic określonego. Panie Jobson, podaj mi pan ten duży bibularz z półki. I parę ołówków. Co się pan dziwi? Zrobimy przegląd sytuacji. Pan mi będzie sekretarzował, a pan, panie Williamson, będziesz pan słuchał i krytykował. Jeżeli się panu co niepodoba, proszę mówić.

— Dobrze.

Veen sięgnął po ogień do fajki.

— Ale zanim zacznę, powiedzcie, co macie mi do zarzucenia i jak się zapatrujecie na moje dotychczasowe wysiłki.

Jobson byłby prędzej skrytykował anioła Gabrjela, lecz ja odpowiedziałem:

— Ja uważam, że pan jest za mało podejrzliwy.

— To znaczy jak na zawodowego detektywa, czy tak? Uważa pan, że powinienem aresztować, kogo się da? Ale toby się na nic nie przydało, bo nie mam żadnych dowodów przeciwko nikomu. A może *pan* kogo podejrzewa?

Potrząsnąłem głową.

— A pan, panie Jobson? Co mi pan powie o tutejszych mieszkańcach?

Okażmy więcej serca

Na marginesie kwesty na rzecz bezrobotnych

W numerze piątkowym zamieściliśmy odezwę, jaką w sprawie niesienia pomocy bezrobotnym wygłosił do radja ks. Prymas Hlond.

Czy wszyscy jednakże wypełniają swoj chrzescijanski i obywatelski obowiązek? Niestety są tacy, ktorzy do bezrobotnych odnoszą się jakoś nieprzychylnie, niechętnie, czasem ironicznie, a nawet wprost wrogo. — Niewielu jest takich, ale są. W czasie niedzielnej zbiórki ulicznej widzieliśmy nieraz zdenerwowany ruch ręki na widok nadchodzącego kwestarza i słyszeliśmy niecierpliwe słowa: „Ech, spokoju nie dadzą". — To jest obojętnosć. Ale słyszy się także czasem: — „znowu dawać? czy mało poobcinali nam z pensji?" I to jest już niechęć i jakieś szczególne pomieszanie pojęć. Bo skoro „obcinają" pensje, skoro „zmniejszają" emerytury itd., to sumy te przecież obracane są na cele ogólno - państwowe, państwo wymaga ich od swych obywateli. A tymczasem tutaj — to już inny obowiązek nakazuje wziąć udział w akcji Pomocy dla Bezrobotnych. Zależy to tylko od nas samych, niema tu żadnego przymusu, prócz tego, którym jest nasze serce, to ludzkie serc względem innych. Oczywiści gdybyśmy nie mieli „poobcinanych" pensyj — dalibyśmy może więcej, ale i tak mamy o tyle więcej, niż ci, którym mamy przyjść z pomocą. Co innego więc jest zrzeczenie się pewnej części swego zarobku na rzecz Państwa, a co innego wyciągnąć pomocną rękę z drobną choćby ofiarą do biednych ludzi, żyjących w okropnych nieraz warunkach. Tak okropnych, że my — mieszkańcy wygodnych mieszkań, właściciele futer i ciepłych płaszczy, — my dla których codzienne obiady są rzeczą prostą, naturalną i nieodzowną, — nie możemy sobie wyobrazić.

Gdyby tak ten i ów z tych wzruszających ramionami na widok kwestarza z puszką i tych uśmiechających się ironicznie na wzmiankę o Pomocy dla Bezrobotnych — zechciał odważyć się narazić swój dobry humor i beztroskę na zachwianie i przeszedł się po barakach i wszelkich norach, zamieszkałych przez biednych — kto wie czy nie wyszedłby z innemi uczuciami i przestał przechodzić na drugą stronę ulicy na widok kwestujących.

To też do kwesty pomocy dla bezrobotnych musimy się wszyscy inaczej ustosunkować, a mianowicie pamiętajmy, że:

1) należy wziąć jaknajwydatniejszą pomoc w akcji Pomocy dla Bezrobotnych;

2) poprzeć kwestarzy Komitetu niesienia pomocy bezrobotnym, którzy od dzisiaj będą chodzili po domach, przez ofiarowanie datków w gotówce lub w towarach i okazać dla ich poświęcenia jaknajwiększe zrozumienie

3) choćby tylko najdrobniejszym datkiem nikomu nie wolno odmówić poparcia akcji ogólno-społecznej.

Poszczególni członkowie Komitetu są zaopatrzeni w listy składkowe, w których odnotowuje się wszelkie ofiary na rzecz bezrobotnych, przyczem za złożone dary nastąpi imienne podziękowanie w prasie.

ZBIÓRKA NA BEZROBOTNYCH

W ub. niedzielę odbyła się w mieście naszem zbiórka uliczna na pomoc dla bezrobotnych. Kwestowali następujący pp. i zebrali sumy: 1) p. Hoffmann — 4,09 zł; 2) p. Napierała 3,30 zł; 3) prof. p. Berndt 7,69 zł; 4) kier. p. Kaucz 11,64 zł; pp. Kowalczukowa i Kowalczuk 5,69 zł; p. Starościna Kalksteinowa i Naczelnik Urz. Skarb. p. Witczak 19,23 zł; 7) pp. Sigurska M., Szczuka Adam i Niedbalski — 13,01 zł; 8) pp. Merkowa, Winogrodzki i Merk — 5,82 zł; 9) p. Markowski 1,85 zł; 10) pp. mecenasowa Balcerska i burmistrz Schwarz — 21,67 zł; 11) prof. p. Golik — 10,08 zł; 12) prof. p. Żaczek — 2,23 zł; 12) inż. p. Kaliński — 8,42 zł; 14) pp. Śliżewski i Kallas — 25,78 zł: 16) pp. Cander i Candrówna — 4,52 zł; 16) pp. Łukiewska i Rec — 11,84 zł. — Razem — 156,86 zł.

«NA OSTATKI»



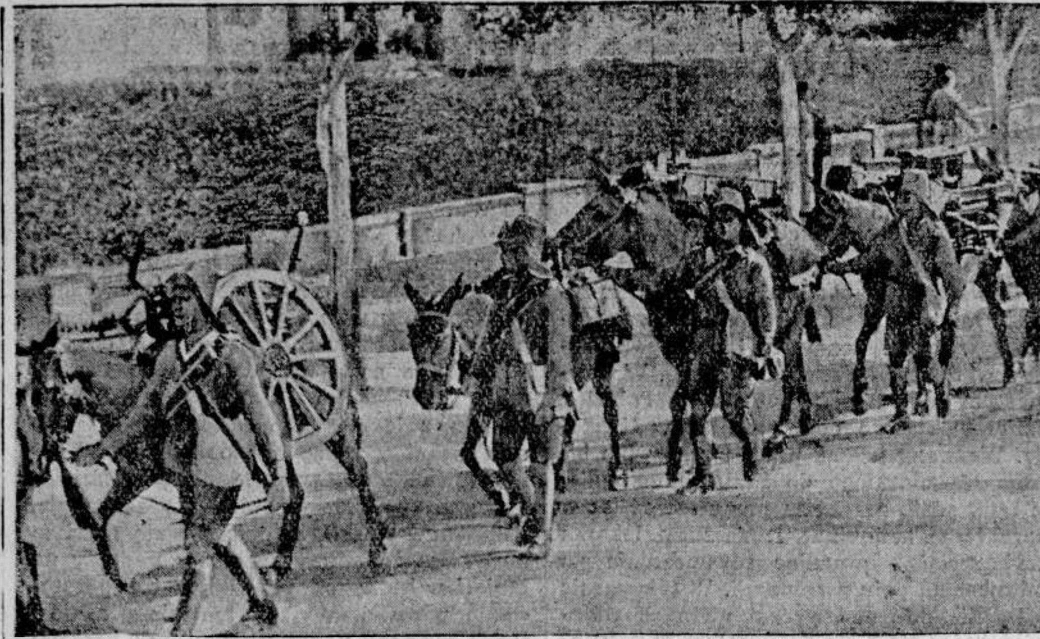
spędzimy w sali hotelu pod „Białym Orłem" WE WTOREK, 25 bm. na tradycyjnym „ŚLEDZIU", urządzonym na rzecz ebzrobotnych.

Bawimy się na „Śledziu" — powinno być hasłem dnia jutrzejszego! Przez przybycie na ten wieczorek połączymy piękne z pożytecznem.

Przyjdź nietylko sam, ale przyprowadź drugich.

Początek o godz. 7-mej wieczorem.

SPECJALNYCH ZAPROSZEŃ NIE WYSYŁA SIĘ!



W związku z przygotowaniami wojskowemi Anglji w Egipcie odbyły się w pustyni pod Kairem wielkie manewry armji egipskiej.

KATASTROFA GÓRNICZA

Sosnowiec. Dziś przed południem wydarzyła się na kopalni Dorota pod Kazimierzem katastrofa górnicza. W czasie rozsadzania ściany węgla poczęły się wydobywać gazy, węglowe i równocześnie posypały się zwały kamieni. Skutkiem katastrofy jeden z górników poniósł śmierć na miejscu, jeden zaś odniósł ciężkie rany, a trzech innych zasypały walące się zwały węgla. Wszczęto natychmiast akcję ratunkową celem wydobycia trzech zasypanych jeszcze górników. Z pod gruzów wydobyto zwłoki trzech górników. W ten sposób liczba zabitych ofiar katastrofy wynosi 4 osoby. Powód wybuchu ustali specjalna komisja. Dalsze wydobycie węgla w kopalni wstrzymano, gdyż gazy rozchodzące się po całym szybie zagrażały pracującym.

Sosnowiec. W piątek przed poł. w kopalni Juljusz wydarzył się wstrząsający wypadek. Do podziemi kopalni wjechał w celu skontrolowania stanu bezpieczeństwa sztygar kopalniany Hanak. Po pewnym czasie rozmówiwszy się z górnikami, sztygar chcąc wrócić na powierzchnię dał znak maszyniście, aby winda wjechała na górę.

W tej samej chwili winda ruszyła z miejsca, uderzając sztygara w głowę. Hanak przechylony stracił równowagę i runął w dół z wysokości kilkudziesięciu metrów. Nieszczęśliwy sztygar doznał pęknięcia czaszki i w drodze do szpitala zmarł.

JAK ZAGRANICĄ ZNIESIONO UBÓJ RYTUALNY

Już od szeregu dziesiątków lat domagano się w najrozmaitszych krajach skasowania rytualnego uboju.

Przykład dała tolerancyjna Szwajcarja. Ustawa związkowa z dnia 20 sierpnia 1893 r. zniosła raz na zawsze ubój rytualny.

Przed wojną w ciągu kilkunastu lat ubój rytualny był zakazany w Saksonji. Po wojnie w roku 1929 zakazano w Bawarji, potem zniesiono go w szeregu miast niemieckich, a w marcu 1933 roku zniesiony został w całych Niemczech.

W Norwegji w roku 1927 zażądała jednogłośnie komisja rolnicza Portinku prawnego przymusu ogłuszania zwierząt rzeźnych.

Szwecja wydała ustawę nakazującą ubój humanitarny w dniu 3. 8. 1928 r.

We Francji zarządy poszczególnych miast zaprowadziły stopniowo ubój humanitarny.

W Austrji pierwszy Solnogród wydał dnia 25 maja 1931 r. ustawę, nakazującą ubój humanitarny.

W Rosji kwestja uboju rytualnego wpłynęła poraz pierwszy 40 lat temu. W roku 1931 ubój ten został w całej Rosji zniesiony.

Dziwić się musimy, że Polska dotąd nie zdobyła się na zniesienie uboju rytualnego. — Gdzie były poprzednie Sejmy, gdzie byli posłowie polscy i dlaczego tę rzecz przegapili? Dlaczego dopiero w roku 1936 znosimy w Polsce to barbarzyństwo? I kto nam na to pytanie da odpowiedź.

FOTEL ELEKTRYCZNY, GUBERNATOR HOFFMANN I BIAŁY DOM

Polityczne kulisy sprawy Hauptmanna

Jeśli opinja publiczna nadal pasjonuje się w Stanach Zjednoczonych losem Hauptmanna, to przedewszystkiem dlatego, że toczy się dziś wokół jego osoby rozgrywka polityczna.

Hauptman jest z pochodzenia Niemcem. Ma za sobą tych wszystkich obywateli niemieckich, którzy stanowią w niektórych stanach poważny odłam wyborców. W stanach Ill nois New York, Visconsin, New Jersey i Ohio jest ich setki tysięcy.

Gubernator stanu New Jersey Hoffmann pragnie pozyskać tych wyborców: uczyni tedy ze sprawy Hauptmanna odskocznię, która — jak mówią w Ameryce — ułatwić ma mu wejście do prezydenckiego Białego Domu.

Hauptmann miał niewątpliwie wspólników. Dotąd ich nie wydał.

Amerykańska publiczność przywykła do tego, że każdy romans kryminalny ma ostatni rozdział, który ukazuje właściwych bohaterów zbrodni. Otóż gubernator Hoffmann podjął się właśnie takiego wyjaśnienia.

Nową sensacją jest niespodziane pojawienie się bogatej Amerykanki, pani Evelyn Walsh Mc Lean, która do dyspozycji obrony Hauptmanna oddała 100 tysięcy dolarów.

OD 20-GO POCZĄWSZY

przyjmują listowi przedpłatę na „Głos Wąbrzeski" za miesiąc marzec. Trzeba więc dopilnować, aby listonosz otrzymał pieniądze na czas. Przy tej okazji zwracamy się do wszystkich Szan. Czytelników z gorącą prośbą, aby nam pomogli zjednać n o w y c h czytelników na przyszły miesiąc. Leży to nietylko w interesie naszym, ale również Waszym Drodzy Czytelnicy, gdyż czem większa będzie gromada nasza, tem skuteczniej będziemy mogli bronić interesów Waszych a szczególnie wsi.

4000 DZIECI POLSKICH Z NIEMIEC PRZYBĘDZIE DO POLSKI

Dnia 18 lutego br. odbyła się w Warszawie coroczna konferencja polsko-niemiecka w sprawie kolonij letnich, które organizowane są w obu państwach dla dzieci polskich z Niemiec i dzieci niemieckich z Polski.

Po dłuższej dyskusji ustalono zasady i szczegóły tegorocznej akcji. Ilość dzieci polskich, jaką przybędzie z Niemiec do Polski na kolonje letnie, wyniesie 4.000. Przygotowaniem kolonij w Polsce zajmie się Towarzystwo Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech.

BEZCZELNOŚĆ NIEMIECKA.

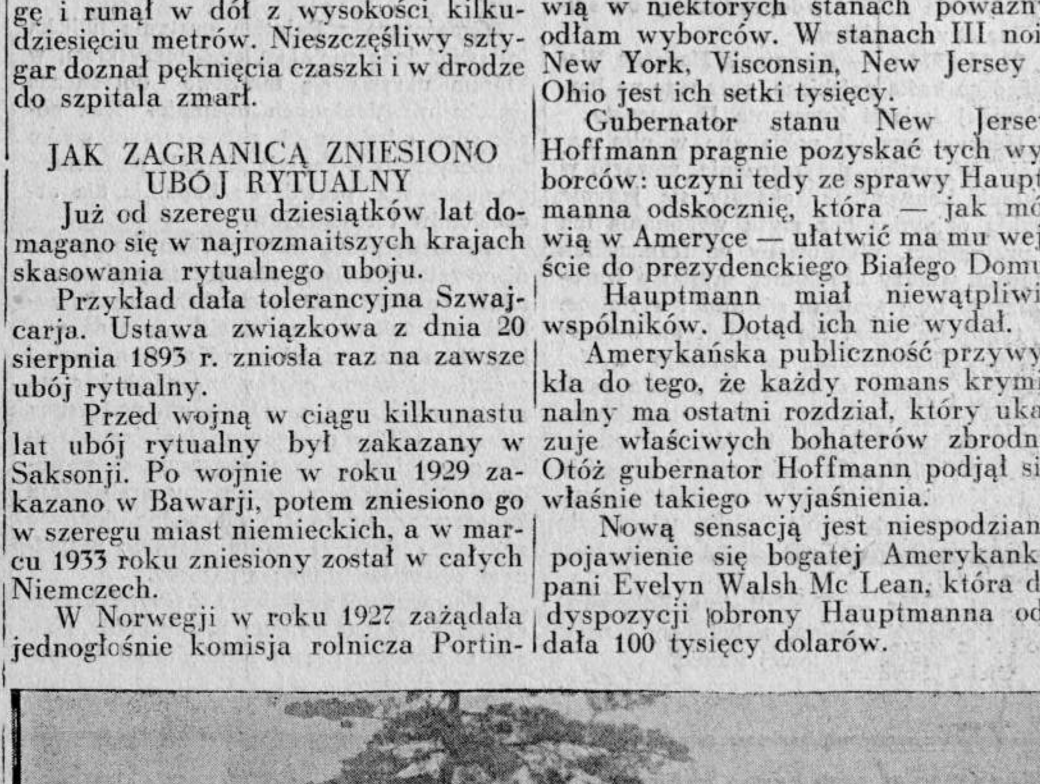
W środę ubiegłego tygodnia przyszła do urzędu pocztowego w Rychtali gospodyni ks. dziekana Poledni z Krzyżownik p. Ida Hötzel i zażądała prowokacyjnie od urzędnika pocztowego, by ją załatwił w języku niemieckim, gdyż już przed Polakami była tutaj, wobec tego powinni oni mówić po niemiecku.

HINDUSI BOJKOTUJĄ TOWARY NIEMIECKIE

Londyn. Agencja Reutera donosi z Bombaju, że na zebraniu lekarzy hinduskich postanowiono bojkotować towary niemieckie, a w szczególności lekarstwa. Uchwała ta została powzięta naskutek ostatniego przemówienia kanclerza Hitlera w Monachjum o wyższości rasy białej nad innemi.

2 OKRĘTY SIĘ ZDERZYŁY

W Bremerhaven statek motorowy holenderski „Dipping 5" zderzył się przy ujściu Wezery z parowcem angielskim „Lagosian". Kapitan statku holenderskiego, jego żona i dwoje dzieci zatonęli. „Lagosian" uratował drugiego marynarza holenderskiego, który przez 5 godzin trzymał się na dziobie tonącego statku.



W tradycyjnych manewrach armji japońskiej brał udział cesarz Japonji, którego widzimy na białym koniu.

sił p. Kołpacki Jan, który w całości zainteresował uczestników akademji. Uroczystość zakończono odśpiewaniem „Boże coś Polskę".

Z Pomorza

— **Grudziądz. — Tępem narzędziem zabił.** W zagrodzie rolnika Redmana w Szczuplinkach powiat grudziądzki, zatrudniony tam Zygmunt Zakrzewski lat 16, zabił swego współpracownika Ottona Pommerenkina lat 27, uderzając go tempem narzędziem w głowę. Tłem zabójstwa były porachunki osobiste. Zwłoki zabezpieczono do dyspozycji władz sądowych. Zabójcę aresztowano.

— **Toruń. Napiła się esencji octowej.** W korytarzu domu nr. 12 przy ul. Przedzamcze w Toruniu usiłowała popełnić samobójstwo 16-letnia Urszula Buchówna przez napicie się esencji octowej. Desperatkę przewieziono do szpitala miejskiego, gdzie stwierdzono, że życiu jej nie grozi niebezpieczeństwo.

— **Toruń. Najechany przez pociąg.** Pociąg węglowy, idący z dworca Toruń - Mokre w kierunku Grudziądza najechał na Stanisława Doleckiego zam. w Toruniu, który doznał złamania prawej nogi i potłuczenia głowy. Dolecki został w stanie nieprzytomnym przewieziony do szpitala miejskiego. Zachodzi podejrzenie, że Dolecki spadł z wagonu podczas kradzieży węgla.

— **Kościerzyna. Świętokradztwo.** Nieujawniony dotychczas sprawca okradł w kościele rzym.-kat. w Dziemianach pow. kościerski dwie skarbonki, z których zabrał ogółem, według zeznań ks. Podlaszewskiego 22 zł. Sprawca rozerwał skarbonki zapomocą obcęgów. Złodziej nie włamał się do kościoła lecz najprawdopodobniej pozwolił się zamknąć w kościele dnia poprzedniego.

Kącik radjowy

WTOREK, dnia 25 lutego.

6,30 „Kiedy ranne wstają zorze". — Pobudka do gimnastyki. — Gimnastyka. 6,50 Muzyka z płyt. — 7,20 Dziennik poranny. 7,30 Muzyka z płyt. 7,50 Program na dzień bieżący. 7,55 Parę informacyj. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10—11,57 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu. — Hejnał z Krakowa. — Dziennik południowy. — 12.15 Audycja dla szkół. 12.30 Koncert w wyk. ork. kameralnej. 13.25 Chwilka gosp. domowego. 13.30 Z rynku pracy. 13.35 Muzyka lekka. 14.30—15.15 Przerwa. — 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Chóry rewellersów (płyty). 16.00 Skrzynka P. K. O. 16.15 Recital skrzypcowy. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17,00 Skarby Polski (odczyt). 17.15 Nicolo Paganini (słuchowisko oryginalne). 17.50 Skrzynka językowa. 18.00 Drobne utwory fortepianowe (płyty). — 18.30 Pionierzy kaszubskiej sztuki ludowej: Gulgowscy (odczyt). 18.45 Audycja poświęcona kształcącej się muzycznie młodzieży. W programie utwory skrzypcowe. 19.09 Chwilka morsko-pomorska. 19.10 Zapowiedź progr. na środę. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe z Pomorza. 19.40 Wiadomości sportowe ogólne. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Powiedzonka (monolog). 20.10 Koncert symfoniczny. 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 Pożegnanie karnawału. 23.05 Tańce i piosenki (płyty).

MUZYKA, ODCZYT, NOWINY, RADJO — RADOŚCIĄ RODZINY.

ŚRODA, dnia 26 lutego.

6,30 Kiedy ranne wstają zorze. — Pobudka do gimnastyki. — Gimnastyka. 6,50 Muzyka (płyty). 7,20 Dziennik poranny. 7,30 Muzyka z płyt. 7,50 Program na dzień bieżący. 7,55 Parę informacyj. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10—11,57 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu. — Hejnał z Krakowa. — Dziennik południowy. — 12,15 Zadania pani domu (pogadanka). 12,30 Koncert. 13,25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13,30 Popularna muzyka orkiestrowa (płyty). 14,30—15,15 Przerwa. 15,15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15,20 Przegląd giełdowy. 15,30 Wirtuozowskie utwory skrzypcowe. 16,00 Rozmowa Majsterklepki z Lepigliną (audycja dla dzieci). 16,20 Recital śpiewaczy. 16,45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17,00 Czy warto wierzyć w postęp (odczyt). 17,20 Dla znawców (płyty). 17,50 Aktualna pogadanka gospodarcza. 18,00 Koncert kameralny. — 18,30 Rozmowę z dziećmi przeprowadzi Zofja Bogusławska. 18,40 Życie kulturalno-artystyczne i naukowe na Pomorzu. 18,45 Melodje ludowe (płyty). 19,09 Wiadomości gospodarcze z Pomorza. 19,09 Chwilka morsko-pomorska. 19,10 Zapowiedź programu na dzień nast. 19,20 Koncert reklamowy. 19,35 Wiadomości sportowe z Pomorza. 19,40 Wiad. sportowe ogólne. 19,50 Reportaż aktualny. 20,00 Rewja włoskich śpiewaków (płyty). — 20,45 Dzienik wieczorny. 20,55 Obrazki z Polski współczesnej. 21,00 Twórczość Fryderyka Chopina. 21,40 U wrót wieczności (poezje religijne). 21,55 Aktualna pogadanka gospodarcza. 22,05 Kwartety smyczkowe Haydna. 22,40 Muzyka salonowa.

Życie towarzystw

— **WALNE ZGROMADZENIE POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA.** W piątek, dnia 28 lutego br. o godz. 18-tej odbędzie się w Starostwie Powiatowem w sali Rady Powiatowej w Wąbrzeźnie Walne Zgromadzenie Polskiego Czerwonego Krzyża Oddz. w Wąbrzeźnie. Porządek obrad: 1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia. 3) Wybór Prezydjum walnego zgromadzenia. 4) Sprawozdanie z działalności Zarządu Oddz. P. C. K. — Prezesa, Skarbnika. 5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 6) Zatwierdzenie rocznego sprawozdania. 7) Wybór w miejsce ustępujących członków Zarządu w liczbie 7, oraz komisji rewizyjnej. 8) Wybór 2 delegatów na Walne Zgromadz. 9) Uchwalenie preliminarza budżetowego na rok 1936 oraz program prac na rok 1936. 10) Wolne wnioski. — Na zebranie to zaprasza się wszystkie p. p. członkinie i członków

Zarząd P. C. K. w Wąbrzeźnie.

— **BACZNOŚĆ KLUB SPORTOWY „POGOŃ" W WĄBRZEŹNIE.** W niedzielę, dnia 1 marca 1936 r. o godz. 3-ej po południu odbędzie się w hotelu pod Białym Orłem p. Szymańskiego na małej salce ROCZNE WALNE ZGROMADZENIE z następującym porządkiem obard: 1) Zagajenie. 2) Wybór marszałka zebrania i 2 ławników. 3) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 4) Sprawozdanie Zarządu. 5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi. 6) Przerwa. 7) Wybór nowego Zarządu i Komisji Rewizyjnej. 8) Sądu Koleżeńskiego. 9). Wolne głosy i wnioski. 10) Zakończenie.

W razie niestawienia się wymaganej statutem liczby członków, odbędzie się w pół godziny po wyznaczonym powyżej terminie drugie Walne Zgromadzenie Klubu, które będzie prawomocne bezwzględu na ilość obecnych członków.

Zarząd.

— **OGÓLNE ZWYCZ. ZGROMADZENIE CZŁONKÓW ODDZ. POCZT. PRZYSP. WOJSK. WĄBRZEŹNO.** **Podaje się do wiadomości, że dnia 1 marca 1936 r. o** godz. 16,30 odbędzie się ogólne zwyczajne zgromadzenie członków oddziału w świetlicy P. P. W. z następującym porządkiem obrad: 1) otwarcie zgromadzenia. 2) Wybór przewodniczącego zgromadzenia. 3) Odczytanie protokółu z ostatniego zwyczajnego zgromadzenia. 3) Sprawozdanie zarządu: a) prezesa, b) sekretarza, c) skarbnika. 5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. — 6) Dyskusja. 7) Wybór władz Oddziału i delegata na zjazd okręgowy. 8) Wolne głosy i wnioski. 9) Zakończenie. — W razie braku koniecznej jednej trzeciej ilości obecnych członków zgromadzenie odbędzie się w terminie o 30 minut późniejszym, przyczem powzięte uchwały będą prawomocne (§ 20 statutu).

Za Zarząd Oddziału:
Kędziorski, sekretarz **Wiśniewski, prezes.**

Druk.: Zakłady Graficzne B. Szczuki, Wąbrzeźno-Pom.
Wydawca: Bolesław Szczuka. — Redaktor odpowiedz.: Adam Szczuka — Wąbrzeźno-Pom., ul. Mickiewicza 1.

Sygnatura: Km. 1676, 1584, 420/35, 2278, 2408, 2517/34.

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie Jan Główczewski, mający kancelarję w Wąbrzeźnie ul. Żwirki i Wigury Nr. 12 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, **że dnia 27 lutego 1936 r. o godz. 11-tej w Gzikach pow. Wąbrzeźno odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do Antoniego Rudnickiego,** składających się z **10 jałówek, 4 źrebaków i 2 koni roboczych,** oszacowanych na łączną sumę zł 1.200,— zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Wąbrzeźno, dnia 21 lutego 1936 r.

(—) JAN GŁÓWCZEWSKI, Komornik